



Fot. Piotr Życiński

Szczoteczka z celi śmierci

Na znalezionej przy szczątkach jednego z więźniów szczoteczce do zębów są bezcenne napisy: nazwisko, pseudonim i data śmierci żołnierza oraz dane kobiety. Nigdy wcześniej nie natrafiliśmy na nic podobnego – mówi **dr hab. Krzysztof Szwagrzyk**, pełnomocnik prezesa IPN ds. poszukiwań nieznanych miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego z lat 1944–1956, w rozmowie z Karoliną Wichowską

Sześć podjętych szkieletów – to najważniejszy rezultat trzydniowych prac sondażowych na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie. Co się udało w związku z tym ustalić?

Sprecyzuje: odnaleźliśmy i podjęliśmy szczątki sześciu osób dorosłych i jednego dziecka – niemowlęcia nie starszego niż roczne. Nie wiemy, w jaki sposób ono zmarło, przypuszczamy, że było dzieckiem urodzonym w więzieniu. Odległość jego trumienki od pozostałych szczątków była taka sama, jak między szczątkami dorosłych. W trzech przypadkach mamy do czynienia z przestreloną czaszką, co świadczy o tym, że te osoby zostały stracone metodą katyńską: przez strzał w potylicę z małej odległości. W momencie odnalezienia szczątków ze śladami postrzałowymi powiadomiliśmy naczelnika Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi

Polskiemu w Warszawie, prokuratora Marcina Gołębiewicza, który wszczął śledztwo. W jego ramach są podejmowane kolejne czynności, m.in. oględziny odnalezionych szczątków.

Prawdopodobnie jedna spośród sześciu dorosłych osób to kobieta. Wszyscy, poza niemowłędem i jedną z osób dorosłych, zostali wrzuceni bezpośrednio do ziemi, bez żadnej trumny czy skrzyni. Znaleźliśmy przy nich pojedyncze guziki, a zatem pochowano ich w jakichś ubraniach, nie mieli jednak butów. Szczątki odnaleźliśmy w jednej sekwencji, w związku z czym wszystkie traktujemy jako rząd pochówków osób straconych w 1946 roku w Więzieniu Karno-Śledczym nr III przy ul. Namysłowskiej w Warszawie, tzw. Toledo. Rząd ten znajduje się z obu stron monumentu upamiętniającego ofiary komunizmu, postawionego w latach pięćdziesiątych.

Co zdecydowało o podjęciu prac akurat w tym miejscu? Relacje? Dokumenty?

Podjęcie działań na cmentarzu Bródnowskim było wynikiem trwającej od dłuższego czasu kwerendy w materiałach archiwalnych, pozwalającej w miarę precyzyjnie określić miejsca więziennych pochówków z lat czterdziestych.

Jaki teren został przebadany?

Badaliśmy wyłącznie wolne obszary, czyli takie, które nie miały na sobie współczesnych nagrobków ani nie były zabudowane elementami pomnika. Terenu do przebadania było zatem niewiele, ok. 150 m kw. Pracowaliśmy bardzo intensywnie, od rana do wieczora. Mieliśmy bardzo wielu wolontariuszy, którzy udzielili nam gigantycznej pomocy, dlatego udało się nam skończyć prace w ciągu trzech, a nie – jak zakładaliśmy początkowo – około dziesięciu dni. Poza najważniejszym rezultatem – czyli odnalezieniem szczątków – jest jeszcze taki, że wiemy, jak przebiegała sekwencja pochówków więziennych, i wiemy, że istnieje absolutna konieczność powrotu na kwatery 45-N w przyszłym roku. Trzeba będzie czasowo rozebrać pomnik z lat dziewięć-

dziesiątych, pod nim bowiem znajdują się szczątki innych ofiar komunizmu z lat czterdziestych. Dopiero w przyszłym roku – a prace zamierzamy wznowić wczesną wiosną – będziemy mogli powiedzieć, że badania na terenie 45-N zostały zakończone. Dziś mogę powiedzieć, że zakończyliśmy pierwszy, bardzo owocny etap naszych działań na Bródnie.

Rok temu, podczas prac na Służewie, znaleźli Państwo kilkanaście szczątków znajdujących się częściowo pod współczesnymi nagrobkami i nie można było tych szkieletów wydobyć. Czy tym razem zdarzyło się podobnie?

Tak właśnie było, przy czym szczątki wchodziły nie pod współczesne nagrobki, tylko pod wspomniany monument – z obu stron. Z lewej strony – także pod chodnik, który oddziela kwaterę 45-N od sąsiedniej. Te ustalenia wyznaczają kierunek naszych poszukiwań w przyszłym roku.

W trzecim dniu prac trafili Państwo na wyjątkowe znalezisko: szczoteczkę do zębów z wrytym na niej napisem. Czego można się dowiedzieć na jej podstawie?

Szczoteczka należała do jednego z więźniów. Jest ona absolutnie wyjątkowa, bo więźniowie na ogół byli pozbawiani rzeczy osobistych. Bezcenne są napisy, które więzień na niej pozostawił. Z jednej strony ktoś bardzo starannie wyrył następujące słowa: „Kazimiera Adamkiewicz, Demblin [właśc. Dęblin – przyp. red.], ul. Lipowa 35. Ciała śmierci”. Z drugiej strony więzień zostawił swój pseudonim: „Świt”, obok napis: „Demblin, AK, Orlik” – czyli oddział, do którego należał. Pod spodem coś, czego wcześniej nigdy nie znaleźliśmy – nazwisko i imię człowieka straconego: „Kęska Zygmunt, 8 III 1946”. Zygmunt Kęska to jeden z najbliższych współpracowników mjr. Mariana Bernaciaka „Orlika”, jeden z najlepszych jego dowódców, który 8 marca 1946 roku został skazany na karę śmierci. Wrył na tej szczoteczce podstawowe informacje o sobie. Sądzę, że skoro wypisał dane Kazimiery Adamkiewicz, musiał wierzyć, że kiedyś ta szczoteczka do niej dotrze. Już podjęliśmy starania, żeby ją odnaleźć. Mamy nadzieję, że się nam to uda – a jeśli nie dotrzemy do niej samej, to może przynajmniej znajdziemy jej dzieci lub innych bliskich. 🍀



Fot. Piotr Życieński

► Pod bródnowskim monumentem upamiętniającym ofiarę komunizmu znaleziono fragmenty ludzkich szkieletów – w przyszłym roku konieczne będą rozbiórka pomnika i dokończenie badań



Fot. Piotr Życieński